

Lublin, 04.09.2024 r.

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Marcina Woźniaka *Cmentarzysko w Kleszewie na tle osadnictwa kultur przeworskiej i wielbarskiej w dorzeczu dolnej Narwi,***

**Warszawa 2024, ss. 829,**

**napisanej pod kierunkiem Prof. dr. hab. Jerzego Maika  
w Instytucie Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk**

Rozprawa doktorska mgr. Marcina Woźniaka opiera się na opracowaniu wyników badań cmentarzyska kultur przeworskiej i wielbarskiej w Kleszewie, pow. pułtuski, ale – co istotne – nie ogranicza się jedynie do prezentacji odkrytych tam materiałów źródłowych, obecnie przechowywanych w zbiorach Muzeum Starożytnego Hutnictwa Mazowieckiego im. Stefana Woydy w Pruszkowie. Jak zaznaczył sam Autor, nekropola ta jest jedną z nielicznych w pełni rozpoznanych na obszarze Mazowsza i Podlasia i jednocześnie jest to największe cmentarzysko kultury przeworskiej w dorzeczu dolnej Narwi, a także jedyne zbadane cmentarzysko kultury wielbarskiej z tego obszaru. Tym samym ogromny – jak się domyślam – trud włożony w opracowanie materiałów z cmentarzyska w Kleszewie pozwolił Autorowi na podjęcie próby odtworzenia obrazu osadnictwa ludności kultur przeworskiej i wielbarskiej w dorzeczu dolnej Narwi oraz odniesienia poruszanych zagadnień i samej nekropoli do innych cmentarzysk, głównie z Mazowsza i Podlasia.

Recenzowana praca składa się z dwóch części. Pierwsza – poprzedzona wstępem (rozdział I) zawierającym m.in. informacje o historii i metodyce badań cmentarzyska w Kleszewie – poświęcona jest głównie analizie odkrytych tam materiałów zabytkowych (rozdział II), a także chronologii (rozdział III), charakterystyce obiektów nieruchomych i obrządku pogrzebowego (rozdział IV) oraz inwentarzy grobowych (rozdział V) i ich zróżnicowania w świetle danych antropologicznych (rozdział VI). Tą część wieńczy rozdział (VI) opisujący cmentarzysko w Kleszewie na tle lokalnego skupienia osadniczego kultur przeworskiej i wielbarskiej. Oprócz zakończenia zawiera ona również spis cytowanej literatury oraz wykaz przywoływanych w tekście nazw miejscowości wraz z danymi administracyjnymi,

a także diagram obrazujący współwystępowanie przewodnich form zabytków z cmentarzyska w Kleszewie. Poszczególne rozdziały ilustruje łącznie 112 rycin oraz 39 tabel.

Druga część pracy doktorskiej obejmuje przede wszystkim katalog grobów i obiektów wraz ze stroną ilustracyjną (327 tablic) oraz cztery aneksy – wyniki analiz specjalistycznych autorstwa Łukasza Maurycego Stanaszka (analiza antropologiczna), Anny Gręzak (analiza archeozoologiczna), Pawła Gana (analiza składu chemicznego zabytków ze stopów miedzi) i Sylwii Wajdy (charakterystyka technologiczna wybranych paciorków szklanych).

Nadmienić należy również, że na ostateczny kształt dysertacji doktorskiej ogromny wpływ miała realizacja dwóch projektów naukowych – Narodowego Centrum Nauki (konkurs Preludium) oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego (program Ochrona Zabytków Archeologicznych)<sup>1</sup>. Z pozyskanych w ich ramach środków sfinansowane zostały m.in. analizy specjalistyczne, w tym także te, które nie zostały ujęte we wspomniane powyżej aneksy w drugiej części pracy. Pan mgr Marcin Woźniak wykorzystał jednak ich wyniki w katalogu oraz w podrozdziale poświęconym materiałom botanicznym (rozdział II.5).

Omówiona pokrótce struktura pracy nie budzi żadnych zastrzeżeń – jest logiczna i dostosowana do tematyki dysertacji. Sama analiza materiałów zabytkowych przeprowadzona została według ogólnie przyjętego schematu z podziałem na elementy stroju, ozdoby, narzędzia i przedmioty codziennego użytku, uzbrojenie, naczynia rzymskie i naczynia gliniane. Każda z kategorii zabytków – oczywiście o ile wymagał tego charakter i datowanie znalezisk – przeanalizowana została oddzielnie dla kultury przeworskiej i kultury wielbarskiej. Autor omawiając poszczególne typy zabytków odniósł ich datowanie do konkretnej fazy użytkowania cmentarzyska w Kleszewie. Pomimo, iż chronologii i wspomnianym fazom poświęcony został odrębny rozdział, w moim odczuciu, we wprowadzeniu do rozdziału zatytułowanego „Analiza zabytków” powinna znaleźć się krótka informacja/ uwaga o zastosowanym podziałach chronologicznych, liczbie wydzielonych faz użytkowania cmentarzyska itp., jednocześnie odsyłająca czytelnika do rozdziału o chronologii zabytków (rozdział III).

Po przeczytaniu całości rozdziału poświęconego analizie materiałów zabytkowych (rozdział II) odnieść można wrażenie, że niektóre z typów zabytków „były bliższe sercu” Autora (co poskutkowało ich szczegółowym opisem), a inne potraktowane zostały dosyć lakonicznie i ich omówienie ogranicza się do ogólnych stwierdzeń, niekiedy też bez odniesień do analogicznych okazów z obszaru Mazowsza. Pociąga to również za sobą nieco

---

<sup>1</sup> Szkoda tylko, że Autor nie podał pełnych tytułów i numerów tych projektów (a przynajmniej ja się ich nie doszukałam) – takimi osiągnięciami należy się chwalić!

„nierównomierny” i niekiedy niejasny dobór ilustracji. Zdaję sobie jednak sprawę, że przy tak ogromnym wachlarzu kategorii i typów zabytków pełne omówienie każdego z nich dalece wykracza poza ramy dysertacji doktorskiej, a nieustanny przyrost bazy źródłowej – szczególnie w wyniku działalności detektorystów – każde z opracowań tuż po zamknięciu czyni w pewnym sensie nieaktualnym. Ważne jednak, że Autor w analizie nie pominął żadnej z kategorii zabytków odkrytych na cmentarzysku w Kleszewie.

Przechodząc do uwag szczegółowych, nie do końca zgadzam się z Autorem, że zapinki typu A.158 znane z kultury wielbarskiej są formami „obcymi”, najpewniej wywodzącymi się z terenów kultury przeworskiej. Faktem jest, że ich liczba odnotowana na obszarze kultury wielbarskiej jest znacznie mniejsza od liczby zapinek tego typu znanych z kultury przeworskiej (choć w pierwszej z nich z całą pewnością jest ich znacznie więcej niż 20<sup>2</sup>, a w wypadku znalezisk luźnych, szczególnie z obszarów, na których doszło do „wymiany” ludności przeworskiej na wielbarską, z reguły jesteśmy po prostu bezradni w określeniu ich przynależności kulturowej). Pamiętać należy jednak o znikomym stopniu rozpoznania osad kultury wielbarskiej. Przykład przywoływanej zresztą przez Autora osady w Lipiankach oraz tzw. kolekcji ulowskiej, w tym głównie w części pochodzącej z osad, a nawet znaczny przyrost zabytków żelaznych, w tym fibul w grobach kultury wielbarskiej/ grupy masłomęckiej ewidentnie dowodzą dwóch rzeczy – znacznie większego udziału w inwentarzu kultury wielbarskiej przedmiotów żelaznych i znacznie większej liczby zapinek A.158 i zbliżonych niż dotąd sądzono.

Uważam również, że omawiając zabytki kultury wielbarskiej, w tym głównie zapinki – w szczególności drugiej serii VI grupy<sup>3</sup> – Pan mgr Marcin Woźniak nieco większą uwagę powinien przywiązywać do analogii, a niekiedy nawet „inspiracji” płynących z obszarów zasiedlonych przez ludność kultur czerniachowskiej i Sântana de Mureş. Tymczasem odnosi się on głównie do analogicznych lub zbliżonych form znanych z kultury wielbarskiej, pozostałe traktując z reguły dość pobieżnie<sup>4</sup>. Widać to np. przy omawianiu zapinek zbliżonych do typu

---

<sup>2</sup> Taką liczbę podał Autor dysertacji doktorskiej.

<sup>3</sup> Choć uwaga ta obejmuje również m.in. grzebienie dzwonowate, w tym z rurkowatymi nitami, najliczniej występujące w kulturze Sântana de Mureş.

<sup>4</sup> Z całą pewnością też Pan mgr Marcin Woźniak doskonale zna materiały kultury wielbarskiej z Mazowsza i Podlasia. Niestety nieco mniejszą uwagę przywiązuje do materiałów z Lubelszczyzny – zarówno kultury wielbarskiej, jak i grupy masłomęckiej (np. przy omawianiu pierścieni z perforowanymi występami zupełnie pominął on okaz z Masłomęcza; nie wspomniał również o możliwości produkcji co najmniej części naczyń wykonanych na kole nie tylko w zespole osadniczym w Ułowie, ale także w grupie masłomęckiej, co kilkakrotnie było już sugerowane w dotychczasowej literaturze). Podobna uwaga dotyczy także materiałów kultury przeworskiej, co widoczne jest m.in. przy omawianiu dzbanów z uchami z kanałem tej kultury, gdzie zupełnie brak jest dość licznych przecież znalezisk z zachodniej Lubelszczyzny (por. ryc. 67).

A.162 ze specyficznym zaczepem pochewki – u nasady taśmowatym, dalej przyciętym w wąski pasek opleciony wokół podstawy kabłąka – które w kulturach czerniachowskiej i Sântana de Mureş występują bardzo licznie, czy też zapinek A.172 i ich ornamentyki (pomijam już fakt, że bardzo duże ich skupienie odnotowane zostało nie w południowej, a w południowo-wschodniej i wschodniej Lubelszczyźnie). Ostatni z typów już od wielu lat uznawany jest też za wyznacznik fazy C<sub>3</sub> w grupie masłomęckiej (np. Kokowski 1995<sup>5</sup>), a od niedawna także jako wyznacznik tej fazy w kulturze wielbarskiej (Mączyńska 2019), co Autorowi nieco umknęło. Moje zastrzeżenia budzi również rozdział poświęcony tzw. zapinkom blaszanym. Dwa z okazów tego wzoru (choć dość specyficzne) pochodzą z grobu grupy masłomęckiej w Gródku, stan. 1C, gdzie wystąpiły m.in. z dziobowatym okuciem końca pasa i grzebieniem z dzwonowatym uchwytem i miedzianymi, rurkowatymi nitami<sup>6</sup>. Autor zupełnie zapomniał też o niewielkim skupieniu tzw. zapinek blaszanych z zachodniobałtyjskiego kręgu kulturowego<sup>7</sup> i o odosobnionym znalezisku z obszaru kultury przeworskiej<sup>8</sup>. Ponadto z ziem polskich znamy więcej niż cztery okazy wykonane ze srebra<sup>9</sup>, choć to nie surowiec jest tutaj najważniejszy i, moim zdaniem, nie można wszystkich zapinek blaszanych automatycznie – i przysłowiowo – wrzucać do jednego worka. Nie jestem również przekonana, że zapinki z Mazowsza i Podlasia oraz zachodniej Białorusi to „zapewne importy z południa”, choć Autor nie sprecyzował co rozumie pod słowem „południe”. Uważam, że część z nich mogła być produkowana lokalnie w obrębie „wołyńskiego odłamu” kultury wielbarskiej i/lub w obrębie grupy masłomęckiej, ale ta hipoteza zostanie wkrótce opublikowana i siłą rzeczy nie może być znana Autorowi<sup>10</sup>.

Nie mogę przejść obojętnie także nad częścią poświęconą rączce (nie rękojeści!) lustra odkrytego w Kleszewie. Nie ulega wątpliwości, że Autor wymienił wszystkie tego typu okazy znane z obszaru kultury przeworskiej, które można zidentyfikować i przyporządkować do tzw. typu *Zadowice*, czyli takie, które mają w mniejszym lub większym stopniu zachowane rączki. Pamiętać należy jednak, że w wypadkach znalezienia jedynie dysków (lub ich fragmentów)

---

<sup>5</sup> Tu i dalej celowo nie podaję pełnych danych bibliograficznych – wymienione prace są doskonale znane Panu mgr. Marcinowi Woźniakowi, część z nich również cytuję w swojej dysertacji. Tym samym zabieg ten uznałam za bezcelowy.

<sup>6</sup> Np. Hyrczała, Bartecki 2018; Niezabitowska-Wiśniewska, Hyrczała, Bartecki 2021; Niezabitowska-Wiśniewska *et al.*, w druku (ta praca oczywiście nie może być znana Autorowi).

<sup>7</sup> Np. Czerwony Dwór, pow. olecki (d. *Rothebude*, *Kr. Goldap*), kurhan V, grób 4 (Gaerte 1929; Szymański 2006); Netta, pow. augustowski, kurhan 1, grób 57 (Bitner-Wróblewska 2007); Suvorovo (*Суворово*, d. *Zophen*, *Kr. Wehlau*), raj. Gwardejsk na Sambii, grób 188 (?), 192 i znalezisko luźne (Bitner-Wróblewska 2008).

<sup>8</sup> Okolice Kalisza, pow. *loco* (von Jażdżewski 1888).

<sup>9</sup> Część z nich była publikowana lub wzmiankowana w literaturze (np. Posadów/ Kolonia Zabudy – Kokowski 2001, Niezabitowska-Wiśniewska 2009; 2021, lista 10 – tam też wymienione są inne srebrne okazy zapinek tego typu z Lubelszczyzny).

<sup>10</sup> Choć na taką możliwość pośrednio wskazywał już A. Kokowski (1996).

takich luster nie jesteśmy w stanie pewnie przyporządkować ich ani do konkretnego typu, ani nawet do konkretnej tradycji kulturowej. Gładkie, płaskie lub lekko wypukłe dyski luster mogły być produkowane zarówno w obrębie imperium rzymskiego, jak i przez Celtów czy też Sarmatów. Pan mgr Marcin Woźniak nie wymienił również fragmentu rączki lustra, zapewne typu *Zadowice*, odkrytej poza zasięgiem kultury przeworskiej – w Lubieszewie (np. Eggers 1953). Pomiął również opracowanie luster mojego autorstwa (Niezabitowska-Wiśniewska 2012), gdzie jako pierwsza zanegowałam możliwość pochodzenia luster tzw. typu *Zadowice* z terenu Noricum<sup>11</sup> lub ewentualnie Pannonii, wskazując na ich prawdopodobny celtycki rodowód, ale związane z obszarami dzisiejszej Słowacji i Czech<sup>12</sup>.

Do analizy pozostałych kategorii zabytków nie mam zastrzeżeń. Uwagę przykuwa tutaj przede wszystkim bardzo skrupulatny opis ceramiki oraz paciorków.

Muszę również podkreślić, że pomimo powyższych uwag – z którymi zresztą Autor nie musi się zgadzać – omówiony pokrótce rozdział poświęcony analizie zabytków świadczy o olbrzymiej dojrzałości naukowej Pana mgr. Marcina Woźniaka. Bez wątplenia doskonale zna on opisywane materiały, literaturę przedmiotu oraz biegle i bez większych zastrzeżeń posługuje się klasyfikacjami poszczególnych kategorii zabytków. Jest to o tyle istotne, że omawiane przez niego materiały łączone są zarówno z kulturą przeworską, jak i wielbarską, a w wypadku pierwszej z nich datowane są na bardzo szeroki przedział czasowy – od fazy A<sub>2</sub> po B<sub>2</sub>/C<sub>1</sub>–C<sub>1a</sub>.

Nie mam również żadnych istotnych uwag odnośnie rozdziałów poświęconych chronologii cmentarzyska<sup>13</sup>, charakterystyce inwentarzy grobowych, w tym ich zróżnicowaniu w świetle danych antropologicznych. Za szczególnie istotny uważam rozdział dotyczący cmentarzyska w Kleszewie na tle lokalnego skupienia osadniczego kultur przeworskiej i wielbarskiej. Nie jest on może zbyt rozbudowany – co oczywiście ma związek ze stanem bazy źródłowej – ale zawiera wszystkie najistotniejsze informacje, takie jak opis uwarunkowań środowiskowych osadnictwa<sup>14</sup>, historię badań w tym regionie i – co najważniejsze – omówienie struktury osadniczej obu kultur – przeworskiej i wielbarskiej. Omawiany rozdział z jednej strony pozwala na spojrzenie na cmentarzysko w Kleszewie w szerszym kontekście

---

<sup>11</sup> Teza taka pojawiła się między innymi w pracy: Szpunar, Dulęba 2007–2008 (P. Dulęba wycofał się z niej – przynajmniej wg mojej wiedzy – dopiero w artykule z 2018 r., cytowanym zresztą przez mgr. Marcina Woźniaka), czy nieco wcześniej w opracowaniach: Pieta 1998; Kurowicz, Olędzki 2002.

<sup>12</sup> Jako najbardziej prawdopodobnego miejsca ich produkcji, skąd następnie rozprzestrzeniły się na obszary dzisiejszej Austrii oraz południowej i centralnej Polski.

<sup>13</sup> Tutaj za szczególnie istotne uważam omówienie stratygrafii horyzontalnej cmentarzyska.

<sup>14</sup> Choć Autor mógł się pokusić np. o rekonstrukcję szaty roślinnej w okresie wpływów rzymskich, w tym na bazie analiz szczątków organicznych pochodzących z cmentarzyska w Kleszewie (choć zdaje sobie sprawę, że nie ma ich zbyt wiele) oraz przy uwzględnieniu innych danych paleośrodowiskowych.

(jednocześnie pokazując jego ogromną rangę naukową i poznawczą), z drugiej zaś ewidentnie dowodzi wszechstronnej wiedzy Pana mgr. Marcina Woźniaka.

Drugą część dysertacji doktorskiej uznać muszę za wzorcowy przykład katalogu obiektów i ich inwentarzy – zresztą już opublikowanego w ramach serii *Monumenta Archaeologica Barbarica* (Woźniak 2021). Podkreślić trzeba również, że zawiera on opis aż 520 grobów i 44 obiektów, z których większość łączona jest z kulturą przeworską (320 grobów i 24 obiekty). Pozostałe powiązane zostały z kulturą wielbarską (91 grobów i 2 obiekty) lub ich przynależność kulturowa – ze względu na ubogość inwentarza – nie została określona (109 grobów i 18 obiektów). Katalogowi towarzyszy doskonała pod każdym względem (!) strona ilustracyjna. Ważne również, że w tej części pracy znalazły się wyniki wymienionych już analiz specjalistycznych, nawet pomimo faktu, iż nie są one autorstwa Pana mgr. Marcina Woźniaka. Nieco żałuję jedynie, że nie zawarto tutaj oddzielnego, „specjalistycznego” omówienia wyników analizy archeobotanicznej, czy analizy tkanin, choć jak już wspomniałam Autor uzyskane w ich trakcie dane wykorzystał w podrozdziale „materiały botaniczne” (II.5) oraz w samym katalogu. Jako „zagorzałej zwolenniczce” bezwzględnych metod określania wieku brakuje mi również wyników datowań radiowęglowych, choć oczywiście zdaję sobie sprawę, że analizy te są bardzo kosztowne, a pozostałości organiczne nadające się do datowania z cmentarzyska w Kleszewie są stosunkowo nieliczne, w tym stan ich zachowania często nie jest zbyt dobry. Tym samym to tylko postulat na przyszłość.

Podsumowując, Pan mgr Marcin Woźniak posiada ogromną wiedzę na temat kultur przeworskiej i wielbarskiej, przemian osadniczych i ich uwarunkowań – szczególnie na obszarach Mazowsza i Podlasia. Cechuje go również umiejętność wykorzystywania różnego rodzaju źródeł oraz wysokie zdolności analityczne. Samo podjęcie się opracowania materiałów z cmentarzyska w Kleszewie – zarówno ze względu na ich liczbę, jak i różnorodność typologiczną oraz chronologiczną – zasługują na ogromne uznanie i same w sobie świadczą o samodzielności i dojrzałości naukowej Doktoranta. Jego praca doktorska bez wątpienia stanowi oryginalne i dojrzałe opracowanie naukowe.

Tym samym z pełną odpowiedzialnością stwierdzam, że recenzowana rozprawa doktorska Pana mgr. Marcina Woźniaka pt. *Cmentarzysko w Kleszewie na tle osadnictwa kultur przeworskiej i wielbarskiej w dorzeczu dolnej Narwi* spełnia warunki określone w art. 13.1 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach

i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. nr 65 poz. 595 z późn. zmianami) i wnioskuję o dopuszczenie Pana mgr. Marcina Woźniaka do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Barbara Niezabitowska-Wiśniewska

*Barbara Niezabitowska-Wiśniewska*